

Pan Szymon Ziobrowski
Dyrektor
Tatrzańskiego Parku Narodowego

Oświadczenie w sprawie koni pracujących na trasie do Morskiego Oka

Podpisani pod niniejszym oświadczeniem reprezentują ponad 100 organizacji, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt - sygnatariuszy listu otwartego do Dyrektora TPN oraz blisko 90 tysięcy obywateli, którzy podpisali się pod petycją z żądaniem natychmiastowej likwidacji zaprzęgów konnych na trasie do Morskiego Oka.

Zgodnie z delegacją, którą otrzymaliśmy od sygnatariuszy ww. pism, naszym celem jest bezzwłoczne zaprzestanie eksploatacji koni na trasie do Morskiego Oka. Jest to warunek *sine qua non* naszego uczestnictwa w pracach Grupy Roboczej. Taki tylko cel jest zgodny z naszym statutowym działaniem, a mianowicie ochroną zwierząt przed zadawaniem im cierpienia. Nie będziemy uczestniczyć w pracach jakichkolwiek zespołów, które zmierzałyby do utrwalenia przestępczego proceduru przeciążania koni, a które to prace miałyby polegać na analizowaniu rozwiązań zastępczych, takich jak np. kolejne zmniejszanie liczby pasażerów na wozie, wzmożenie częstotliwości badań weterynaryjnych, równoległe wprowadzenie, obok zaprzęgów konnych, transportu pojazdami elektrycznymi, czy wreszcie lansowany ostatnio pomysł tzw. pojazdów hybrydowych, w których praca koni miałaby być wspomagana silnikiem elektrycznym, etc. W naszej ocenie takie działania Grupy Roboczej służyłyby jedynie zwodzeniu opinii publicznej i pozorowaniu dobrej woli decydentów w poszukiwaniu sposobów na poprawę dobrostanu koni.

Od ponad 5 lat, czyli od chwili, gdy latem 2009 roku podczas pracy na trasie padł z przemęczenia koń Jordek, trwa jałowa dyskusja, podczas której, organizacje społeczne bezskutecznie dopominają się o skuteczne rozwiązania, które uchroniłyby konie od nadmiernego wysiłku oraz ryzyka utraty zdrowia i życia. Jedyne działania podjęte przez ten czas przez dyrekcję TPN są pozorowane i ograniczają się do:

- zarządzenia badań stanu zdrowia koni, które wykonywane są przez sprzyjających fiakrom lekarzy weterynarii w taki sposób, że co najwyżej stwierdza się, że konkretne zwierzę nie nadaje się już do dalszej pracy na trasie;

- wprowadzania kolejnych limitów liczby pasażerów, które to liczby, nieustannie zmieniające się, uzasadniane są przez starannie wybieranych przez TPN „ekspertów od koni”. Ci, jeszcze kilka lat temu twierdzili, że 24 osoby na wozie w pełni spełniają normy bezpiecznego uciągu. W 2009 roku ci sami „eksperci” uznali, że limit powinien wynosić jednak 15 osób. Po pięciu latach, z równą „naukową” pewnością dowodzą, że 12 osób jest liczbą właściwą. Powstaje pytanie, co warte są takie wyliczenia, gdyż nie sposób oprzeć się wrażeniu, że to nie liczba pasażerów na wozie jest wynikiem fachowej „ekspertyzy”, ale na odwrót – „ekspertyza” *post factum* uzasadnia wcześniejsze ustalenia z fiakrami. Działania takie obliczone są wyłącznie na dalsze zwodzenie organizacji społecznych i usypianie zainteresowania opinii publicznej.

Lansowanego ostatnio pomysłu wprowadzenia zaprzęgów wspomaganych elektrycznie nie sposób uznać za poważne działania TPN w interesie zwierząt. Po pierwsze, nie rozwiązuje on problemu wielokrotnych przeciążeń zwierząt ciągnących sanie w okresie zimowym. Po drugie, urządzenie wspomagające to dodatkowe kilkuset-kilogramowe obciążenie wozu, a zatem dodatkowe obciążenie dla koni w drodze powrotnej na dół, gdy na pochyłościach terenu muszą wyhamowywać wóz siłą własnych mięśni. Po trzecie, przemęczony koń aktualnie może odmówić pracy i po prostu zatrzymać się lub przynajmniej zwolnić. Przy „wspomaganiu” takiej opcji nie będzie – silnik elektryczny będzie go pchał do przodu, podczas gdy zwierzę zostanie całkowicie pozbawione kontroli nad własnym ciałem. Z punktu widzenia dobrostanu psychicznego zwierzęcia takie rozwiązanie jest nie do przyjęcia. I na koniec - w praktyce nie byłoby żadnej możliwości monitorowania sprawności urządzenia wspomagającego i egzekwowania od woźniców wykorzystywania go na trasie. Bo niby w jaki sposób władze Parku miałyby monitorować prawidłowe używanie wspomaganie elektrycznego, skoro obecnie nie są w stanie monitorować i egzekwować nawet regulaminowego zakazu kłusowania zaprzęgu pod górę, który to zakaz jest notorycznie przez fiaków łamany, na dowód czego posiadamy dziesiątki nagrań wideo.

Dodatkowo, zaprzęgi konne na trasie do Morskiego Oka przyczyniają się do degradacji unikalnego środowiska przyrodniczego Tatrzańskiego Parku Narodowego – wybijane podkutymu hacelami końskimi kopytami drobinki asfaltu unoszą się ciężką chmurą bitumicznego pyłu nad drogą, wdychane przez nieświadomych tego turystów oraz konie i przenikają do tatrzańskiej przyrody, którą podobno się tam chroni. Szacunkowe wyliczenia wskazują, że rocznie w ten sposób do ekosfery Tatrzańskiego Parku Narodowego może dostawać się nawet 150 ton toksycznych substancji. Zarządzane przez władze TPN splukiwanie bitumicznego pyłu z jezdni, to ekologiczny skandal, gdyż substancje te przenikają dzięki temu do gleby i ekosystemu parku narodowego.

Oburzające jest także wydatkowanie publicznych środków na remont drogi, której nawierzchnia niszczone jest następnie dla prywatnego zysku kilkudziesięciu fiaków. Według słów Starosty Andrzej Gąsienicy-Makowskiego w 2009 r. starostwo tatrzańskie wydało na jej remont 20 mln zł. Dziś droga, na całej szerokości jezdni, jest zniszczona końskimi podkawkami. To klasyczny przykład arogancji i

ignorancji władzy, gdy prywatyzacja zysków odbywa się przy jednoczesnym uspołecznianiu kosztów. Informacja o tym, że ze środków publicznych finansuje się zyski wąskiej grupki uprzywilejowanych osób z pewnością zainteresuje mieszkańców Podhala, szczególnie w kontekście zbliżających się wyborów samorządowych.

Reasumując, czas analizowania różnych rozwiązań skończył się. Pora przystąpić do konkretnych działań. Nie damy się ponownie zwieść mglistym obietnicom poprawy dobrostanu koni w bliżej nieokreślonej przyszłości. Nie będziemy czekać aż do następnego lata, kiedy to być może padnie na trasie kolejny koń, a dziesiątkom innym dwa lub trzy sezony katorżniczej pracy zrujniają nieodwracalnie zdrowie. W związku z tym, **żądamy likwidacji zaprzęgów konnych na trasie do Morskiego Oka najpóźniej od 1 listopada 2014 r.**, czyli jeszcze przed rozpoczęciem sezonu zimowego. Taki, naszym zdaniem, powinien być cel działania tej Grupy Roboczej, a podjęte tutaj i teraz uzgodnienia winny zmierzać do wypracowania najkorzystniejszych dla wszystkich zainteresowanych stron sposobów realizacji tego celu.

Naszą szczególną troską jest zabezpieczenie przyszłości koni, które w pewnej liczbie zapewne stracą w oczach swoich obecnych właścicieli „rację bytu” po wycofaniu transportu konnego na trasie do Morskiego Oka. W związku z tym **oferujemy, że przejmemy pełną opiekę i koszty utrzymania wszystkich wycofanych z pracy na trasie do Morskiego Oka koni, podczas gdy TPN przeznaczy na ten cel odpowiedniej wielkości obszar pastwisk na swoim terenie, dzięki czemu zwierzęta te pozostaną w krajobrazie Podhala, o co tak bardzo zabiegają fiakrzy i Starosta Tatrzański, i będą nadal mogły cieszyć oczy turystów i mieszkańców tego regionu.**


Jeżeli Pan Dyrektor, zgodnie ze swoimi pierwotnymi zapowiedziami, zgadza się, że celem działania Grupy Roboczej jest niezwłoczna likwidacja zaprzęgów konnych na trasie do Morskiego Oka, to deklarujemy chęć pełnej współpracy i aktywnego uczestnictwa w pracach nad szczegółowymi rozwiązaniami. Jeżeli zaś Pan Dyrektor podtrzyma zwarte w zaproszeniu na dzisiejsze spotkanie oświadczenie, że celem prac Grupy miałyby być „analiza oraz ocena wad i zalet każdego z możliwych rozwiązań, a następnie wybór najkorzystniejszej dla wszystkich zainteresowanych opcji”, to oświadczamy, że nie będziemy uczestniczyć w tego rodzaju spektaklach politycznych. Czas analiz się skończył. Analizy i oceny trwają już ponad pięć lat. Nasze analizy i oceny dokonane na podstawie znanych także Dyrektorowi TPN ekspertyz specjalistów wskazują, że jedynym możliwym do przyjęcia i zgodnym ze standardami wytyczonymi przez ustawę o ochronie zwierząt i ustawę o ochronie przyrody rozwiązaniem jest natychmiastowe zaprzestanie wykorzystywania koni w zaprzęgach na trasie do Morskiego Oka, jako trasie ze swojej istoty nienadającej się do tego typu transportu. Niepodjęcie przez władze TPN i Starostę Tatrzańskiego konkretnych działań w tym kierunku uznamy za odrzucenie naszej oferty współpracy oraz dążenie do utrwalenia stanu przestępczego. W takim przypadku zmuszeni będziemy podjąć działania radykalne w obronie przestrzegania prawa ochrony zwierząt i ochrony przyrody.

Na ręce Pana Dyrektora składamy niniejsze oświadczenie wraz z załączonym listem sygnowanym przez ponad 100 organizacji społecznych oraz petycją podpisaną przez blisko 90 tysięcy obywateli Rzeczypospolitej Polskiej z żądaniem likwidacji zaprzęgów konnych na trasie do Morskiego Oka.

W imieniu sygnatariuszy załączonych pism:

Dorota Wiland,

Fundacja na Rzecz Ochrony Zwierząt IUS ANIMALIA



Agnieszka Lechowicz,

Stowarzyszenie Obrona Zwierząt

PREZES
Stowarzyszenia Obrona Zwierząt

Agnieszka Lechowicz

STOWARZYSZENIE OBRONA ZWIERZĄT
28-300 Jędrzejów, ul. 11 Listopada 29
tel. (0) 607-171-458
KRS 0000292939 REGON 260199276
NIP 556.00.70.801
ALIOR BANK S.A. 75 2490 0005 0000 4500 7398 2092

Agata Gawrońska,

Fundacja Pegasus

